Rok III. Czwartek, dnia 9 listopada 1933 r. Nr. 265. 256

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czek. w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Samorząd musi być wyrazem lokalnych potrzeb obywatela.

„Postulatem najbliższej przyszłości" nazwał premjer Jędrzejewicz w swej głębokiej mowie, wygłoszonej na inauguracyjnem posiedzeniu Sejmu „usprawnienie naszej administracji gospodarczej".

Sprawność tej administracji—mówił — staje się zagadnieniem szczególnie ważnem.

Wskazał tu szef rządu na jedną z największych bolączek, która trapiła na sze życie zbiorowe w ciągu piętnastu lat ostatnich—obecnie zaś zostaje z korzeniem wyrwana z polskiej rzeczywistości.

Bo i jakże wogóle można było mówić o sprawności naszej gospodarczej administracji, kiedy najwłaściwsza domena tej administracji—samorząd terytorjalny—tkwił w stanie ciężkiej choroby, pogrążony był w chronicznej niemocy, która pozbawiała go i sił i energji i uniemożliwiała spełnienie zadań, do których właściwie był przeznaczony.

Dlatego też uzdrowienie stosunków w naszym samorządzie stało się tak piekącą potrzebą i dlatego też dopiero obecnie, gdy weszła w życie nowa ustawa samorządowa, a kraj objęty został akcją wyborczą do dziesiątków tysięcy rad gromadzkich, tysięcy rad gminnych i setek rad miejskich — możemy dopiero rozpocząć wielkie dzieło „usprawnienia naszej administracji gospodarczej", które szef rządu ostatnio określił, jako „zagadnienie szczególnie ważne".

Gdzie bowiem umiejscowić należy przedewszystkiem naszą administrację gospodarczą? Gdzie znajduje się najwłaściwszy teren, na którym rozgrywa się to, co bezpośrednio dotyczy istnienia gospodarczego każdego mieszkańca wsi, miasteczka, miasta?

Nie ulega wątpliwości, że terenem tym jest instytucja samorządowa, a więc rada gromadzka, gmina miejska. Tu rolnik, robotnik, kupiec, przemysłowiec, inteligent posiada najbezpośredniejszy organ, zaspakajający jego możliwość spokojnego życia i pracy zawodowej. Tu rozstrzygają się tak ważne dlań kwestje, jak środki komunikacyjne, jak woda, kanalizacja, oświetlenie, szpitalnictwo, szkolnictwo, bezpieczeństwo przed pożarem i t. d. i t. d. Czy ten cały aparat samorządowy działa sprawnie—od tego zależy życie na wsi i w mieście. Każdego obywatela dotyka to bezpośrednie.

Samorząd musi być wyrazem potrzeb obywatela w danej miejscowości— i wtedy tylko sołtys, wójt czy burmistrz stoi na wysokości swego zadania, wtedy rada gminna czy miejska ma rację bytu, jeśli przedewszystkiem uważa się za rzecznika potrzeb gospodarczych ludności.

Dotychczas, niestety, było w przeważającej większości wypadków zupełnie inaczej... Już grzech pierworodny powstawania tych instytucyj samorządowych mścił się na nich srodze. Samorządy bowiem powstawały, jako wykładnia „próby sił" przeróżnych partyj politycznych, a sołtys, wójt, czy burmistrz uważał się za eksponenta nie gospodarczych potrzeb ogółu, a polityczne nych haseł „swej" partji. Były więc rady gminne czy miejskie o zabarwieniu „lewicowem" czy „prawicowem"—były rady, które uważały się za miniaturę struktury sejmowej, zapoznawając zupełnie istotne zadania, których wypełnienie jedynie jest celem i sensem instytucyj samorządowych.

Zamiast uznać, że obywatelowi obojętne są wszystkie „rozgrywki" polityczne na posiedzeniach rad gminnych czy miejskich, wszystkie „zwycięstwa" czy „klęski" tych czy owych lokalnych leaderów partyj, natomiast nie jest zgoła dlań obojętne, czy most na rzece będzie naprawiony, oświetlenie ulic sprawnie działało, budynek szkolny odpowiadał wymogom higjeny—samorządy bawiły się w kopjowanie tych fatalnych wzorów politycznych, które przecież zupełnie wypaczyły parlamentaryzm w kraju.

I z tem właśnie trzeba wreszcie skończyć. Politykowanie nie ma nic wspólnego z ideą samorządową. Dla agitacji politycznej są inne odciski działania, a nie na terenie samorządu.

Zasadniczą koncepcją zatem, z którą obóz dzierżący od siedmiu lat odpowiedzialniość za Polskę idzie do obecnych wyborów, jest odpolitykowanie samorządu, a oparcie każdej instytucji naszego terytorjalnego samorządu o zdrową myśl „usprawnienia naszej administracji gospodarczej".

Myśl ta zwycięży musi. Opowiada się za nią przeolbrzymia większość społeczeństwa. Nie chce ono więcej widzieć na krześle sołtysa, wójta czy burmistrza, agitatora partyjnego, nie chce oglądać rady gminnej czy miejskiej jako „małego sejmu". Chce natomiast, aby każdy, komu powierzy jakąkolwiek funkcję w samorządzie, był przedewszystkiem dobrym gospodarzem, czujnie dbającym o żywotne interesy gospodarcze mieszkańców wsi naszych i miast.



Celem zrekonstruowania akcji podpalaczy odbyła się wizja lokalna w gmachu Reichstagu. Przez okno oznaczone krzyżykiem miał się rzekomo — w myśl twierdzeń oskarżenia--dostać do wnętrze Van der Luebbe.

Ameryka uzna Sowiety.

Litwinow przybył już do Waszyngtonu.

WASZYNGTON. We wtorek rano przybył do Waszyngtonu sowiecki komisarz dla spr. zagr. Litwinow.

Dziś Litwinow odbyć ma dłuższą konferencję z sekretarzem stanu Hullem, zaś w czwartek zostanie przyjęty na audjencji u prez. Roosevelta.

Przypuszczają, że rokowania w sprawie uznania Sowietów przez Stany Zjed noczone zostaną w szybkiem tempie ukończone z pomyślnym wynikiem.

Jeszcze jeden nieudany zamach w Austrji.

Chcieli zgładzić wicekanclerza Feya.

WIEDEŃ. We wtorek stolica Austrji poruszona została wiadomością o aresztowaniu dwóch osobników, którzy zamierzali dokonać zamachu na wicekanclerza związkowego Fey'a. Obaj aresztowani są szoferami, przyczem jeden z nich pozostawał aż do chwili aresztowania go w służbie wicekanclerza.

Podczas rewizji osobistej policja znaleźć miała u aresztowanych dokładny plan zamachu, który miał być wykonany w najbliższych dniach.

Ze względu na toczące się dochodzenie, policja wiedeńska nie udziela w tej sprawie żadnych bliższych informacyj.

Krążą niepotwierdzone zresztą zniкąd pogłoski, że szofer wicekanclerza Fey'a miał rozmyślnie spowodować katastrofę samochodową, w której miałby zginąć jego chlebodawca.

Niezwykła plaga ślepoty

50 tysięcy Indjan oślepło nagle.

N. JORK. W stanie Oaxaca i Chiapas wybuchła straszna epidemja ślepoty. W Oaxaca oślepło nagle 45 tysięcy Indjan, a w Chiapas 5 tysięcy. Okazało się, że powodem masowej ślepoty są małe jadowite czerwone muchy, których ukąszenia wywołują gorączkę, a następnie ślepotę.

Czy kredyt bankowy potanieje?

WARSZAWA. (Tel. wł.) Mówi się wiele o możliwości potanienia kredytu bankowego, co miałoby być następstem potanienia stopy dyskontowej dokonanej przez Bank Polski.

Przewidywane jest w najbliższym czasie obniżenie stopy od wkładów w PKO. Za PKO. mają pójść banki akcyjne i KKO. Ze strony sfer bankowych wysuwane są zastrzeżenia co do bezzwłocznej obniżki stopy procentowej od kredytów.

Wojna rosyjsko-japońska wisi w powietrzu.

Sensacyjne oświadczenie Mołotowa.

MOSKWA. Sensację wywołało oświadczenie Mołotowa na inauguracji akademji w wielkim teatrze w Moskwie, odbytej z okazji 16 ej rocznicy powstania unji sowietów.

Mołotow oświadczył, że Rosja jest już zupełnie gotowa do wojny defenzywnej i unja Sowietów jest przygotowana na atak japoński W razie wybuchu wojny Rosja będzie miała jedyny cel: zupełne zniszczenie wroga. Rosja pragnie pokoju, ale nie może tolerować manewrów politycznych Japonji.

Japonja mobilizuje wojska na granicy sowieckiej.

MOSKWA. Informują z Pekinu, że wojska japońskie, pozostające dotychczas w Chinach, poza granicami wielkiego muru chińskiego zostały odwołane. Również wojska japońskie opuściły rejon Szanghaj—Kwan.

Wojska te przerzucone zostały nad granicę mandżursko-sowiecką.

Jak donoszą z Charbina, władze sowieckie odpowiedziały na tę koncentrację wojsk japońskich na g r a n i c y mandżursko-sowieckiej, dalszem gromadzeniem swych wojsk na granicy mandżurskiej.

Japonja buduje lotnisko na wyspach Marjańskich.

MOSKWA. Donoszą z Tokjo, że gubernator japoński władz mandatowych przystąpił do budowy lotniska wojskowe go na wyspie Saitana, należącej do grupy wysp Marjańskich.

Anglja gorączkowo przygotowuje się do obrony przeciwlotniczej.

LONDYN. Władze angielskie czynią wielkie przygotowania do obrony powietrznej. Szef brytyjskiego sztabu generalnego oświadczył, że wybrany został specjalnie wojskowy, zdolny oficer, który ma zrealizować wielki plan zabezpieczenia ludności przed atakami powietrznemi. Plan przewiduje budowę licznych schronów przeciwgazowych, oraz przygotowanie olbrzymich ilości masek gazowych.

Czynione są przygotowania do zaopatrzenia mas ludności miejskiej na wypadek ataku z powietrza.

„Daily Telegraph" podaje, że na wypadek ataku 40 procent siedmio miljonowej ludności Londynu opuściłoby miasto w ciągu 48 godzin, a drugie 40 procent w ciągu jednego tygodnia.

Sensacyjne ostrzeżenie.

LONDYN. Prasa angielska z „Daily Mail" na czele prowadzi ostrą kampanję za natychmiastowem rozbudowaniem i wzmocnieniem angielskiego lotnictwa wojennego.

W jednym z artykułów lord Rothermer domaga się floty powietrznej, złożonej conajmniej z 5 tysięcy samolotów wojennych, motywując to tem, że w nie wielu godzinach samoloty niemieckie mogłyby zaatakować Londyn.

Tajemniczo ostrzega Anglję admirał

Mark Kerr, oświadczając, że jedno z mocarstw jest w posiadaniu pewnego rodzaju kwasu, który rozpylony przez sa moloty, opadając, powoduje śmierć wszy stkich żyjących istot.

A Niemcy zbroją się tajnie.

PARYŻ. Ostatnio daje się zauważyć niesłychane zapotrzebowanie na celulozę do Niemiec. Miarodajne źródła zapewniają, że nie chodzi tu o użycie celulozy do fabrykacji papieru, a że celuloza potrzebna jest Niemcom do fabrykacji materjałów wybuchowych.

Równocześnie wzmógł się import żelaza, miedzi i niklu, których Niemcy potrzebują do wyrobu materjału wojennego.

Jedna piąta część pracowników Kas Chorych ma być zredukowana.

WARSZAWA. W związku z wejściem w życie od 1 stycznia 1934 roku t. zw. ustawy scaleniowej ubezpieczeń społecznych, spodziewane są redukcje około 20 proc. pracowników w Kasach Chorych.

Sfery pracownicze w tych instytucjach, za pośrednictwem swych związków zawodowych usiłują wpłynąć na czynniki decydujące, aby pracowników nie redukowano, lecz ewentualnie przeniesiono do instytucyj, które z mocy ustawy scaleniowej mają powstać, a więc do Izb Ubezpieczeń Społecznych i Zakładu Ubezpieczeń Robotników.

Wykonanie wyroku w procesie Centrolewu.

WARSZAWA. 8-my wydział karny sądu okręgowego wypracował już odpisy prawomocnego wyroku w sprawie Centrolewu.

W dniu 9 b. m. odpisy wyroku będą wpisane do rejestru karnego Ministerstwa Sprawiedliwości i do instytucyj, do których należą poszczególni oskarżeni. M. in. odpisy wyroku przesłane będą do Sejmu, do Izby Adwokackiej, do kapituł orderów itd.

Niezależnie od tego, czy skazani będą obecnie osadzeni w więzieniu czy nie, zostanie wykonana część wyroku, dotycząca pozbawienia praw.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO. Osobowym pociągiem warszawskim przybył do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego i adjutanta kpt. Miładowskiego.

Z dworca Pan Marszałek w towarzystwie wojewody wileńskiego odjechał sa mochodem do pałacu Reprezentacyjnego.

Budienny i Woroszyłow przybędą do Polski.

MOSKWA. Delegacja polska z płk. Rayskim na czele porozumiała się z oficjalnemi władzami sowieckiemi w sprawie ustalenia składu delegacji sowieckiej na święto narodowe polskie w dniu 11 b. m.

Według otrzymanych informacyj — oprócz eskadry samolotów sowieckich— ma przybyć do Polski delegacja komisarjatu wojny z Budiennym na czele. Budienny zamierza specjalnie przybyć do Warszawy dla złożenia wizyty Marsz. Piłsudskiemu. Krążą pogłoski niepotwierdzone dotychczas, że po powrocie z Ankary przybędzie również do Polski generalissimus Woroszyłow.

Organizacją delegacji sowieckiej na 15 lecie niepodległości Polski zajął się sekretarjat dla spraw zagranicznych.

Ożenki pod przymusem.

RZYM. Mussolini wydał zarządzenie wystosowane przez Wielką Radę Faszystowską do wszystkich podległych organizacyj faszystowskich, wzywające wszystkich funcjonarjuszów partji, którzy są dotychczas kawalerami, aby bezwłocznie wstępowali w związki małżeńskie, w przeciwnym bowiem razie mogą utracić swe posady.

Publiczność krakowską spotkał zawód.

KRAKÓW (tel. wł.). Zapowiedziany klepsydrami na godz. 15 pogrzeb powieszonego Malisza odbył się w przyśpieszonym terminie a to o godz. 10.30. Trumnę wyniesiono z domu przy asyście duchowieństwa. Zwłokom towarzyszyła na nowy cmentarz rodzina, znajomi oraz obrońca Malisza dr. Aschenbrenner. O godz. 15 zgromadziły się na cmentarzu tłumy, które dowiedziawszy się, że pogrzeb odbył się już, zawiedzio ne rozeszły się w spokoju.

Aresztowanie księdza na Łużycach.

BERLIN. W Kamencu na Łużycach Górnych aresztowano duchownego katolickiego Skrobela, który na zlecenie policji został odstawiony do Wrocławia. W roku 1930 Skrobel miał wygłosić antyniemieckie przemówienie w czasie poświęcenia pomnika poległych, ostatnio jakoby występował przeciwko narodowym socjalistom.

Nowe knowania Niemiec mają zgotować niespodziankę światu.

PARYŻ. Tajemnicze konferencje Goeringa z Mussolinim są żywo komentowane w kołach politycznych, które oczekują nowego sensacyjnego wystąpienia Niemiec na terenie międzynarodowym.

Goering jakoby udał się do Rzymu na skutek decyzji Mussoliniego wysłania wojsk włoskich do Austrji w wypadku naruszenia granicy austrjackiej przez hitlerowców.

Bardziej prawdopodobnem jest, że rząd niemiecki projektuje zwołanie konferencji głównych mocarstw w sprawie rozbrojenia i że Goeringowi poruczono uzgodnienie planu niemieckiego z podobnym planem włoskim.

Niektóre dzienniki paryskie łączą po dróż Goeringa do Rzymu z ostatniemi incydentami w Gdańsku, które Niemcy wywołali celem wykazania bezsilności Ligi Narodów.

Powszechnie wiadomem jest, że tak Niemcy, jak i Włochy dążą konsekwentnie do zastąpienia Ligi Narodów nowym organizmem, który pozwoliłby postawić problem rewizji traktatów równolegle do problemu rozbrojenia.

Mussolini boi się konkurencji.

LONDYN. Cała prasa angielska podkreśla fakt ustąpienia gen. Balbo i wyraża pogląd, że Mussolini umyślnie pozbywa się gen. Balbo, wysyłając go na 5 lat do Libji, albowiem pragnie pozbyć się poważnego konkurenta.

Dzienniki wspominają przy tej okazji o postęp. Mussoliniego wobec b. ministra spraw zagranicznych, Grandiego, który pozornie pełni funkcje ambasadora Włoch w Londynie.

Faktem jest jednak, że Grandiego prawie nigdy niema w Londynie, albowiem Mussolini nie życzy sobie, by różne kwestje regulowane były w Londynie przez Grandiego. Obecnie, w okresie spodziewanego ożywienia aktywności dyplomatycznej Włoch w stosunku do Wiel kiej Brytanji. Grandi napewno nie bez namowy ze strony Mussoliniego wyjechał na 3 miesiące do Indyj, celem odbycia podróży krajoznawczej, z której powróci dopiero w końcu lutego.

Podkreślić należy, że Grandi podobnie jak Balbo, jest przeciwnikiem przyjaźni Włoch z Niemcami, a zwolennikiem pogodzenia się z Francją oraz współdziałania skoordynowanego z Wielką Brytanją.

W okresie — podkreśla prasa — gdy Włochy, jak widać z wizyty Goeringa w Rzymie, zamierzają wystąpić w roli rzecznika nowych propozycyj Niemiec w zakresie rozbrojenia i Ligi Narodów, Mussolini usuwa Grandiego z Londynu, a Balbo z Rzymu, koncentrując całą akcję dyplomatyczną i wszelkie decyzje rozbrojeniowe w swojem wyłącznie ręku.

Kobieta o kobiecie współczesnej

(Artykuł dyskusyjny).

II.

Kiedy warunki życia stawały się coraz trudniejsze, materjalne zabezpieczenie coraz mniejsze i coraz to więcej iluzoryczne, wobec czasów wojennych, dewaluacji okresu powojennego i wzrastającego bez robocia i kryzysu doby dzisiejszej, a w związku z tem wszystkiem coraz to częściej brakować zaczęło ojcu rodziny sił moralnych i środków materjalnych do zapewnienia tej rodzinie egzystencji, wtedy doszła kobieta do przekonania, że skończyć się musi jej kapłaństwo w domu i że chcąc skutecznie nieść po moc w utrzymaniu rodziny i siebie, musi wyjść z zaklętego koła dotychczasowych obowiązków i stanąć obok, a nierzadko nawet zamiast bezrobotnego, zaginionego, czy też zmarłego męża do pracy zarobkowej. — I tak się stało. Praca ta dała kobiecie w pierwszym rzędzie korzyści materjalne, a obok nich nierównie większe zdobycze moralne. Chcąc bowiem sprostać obowiązkom tej pracy i zdobyć stanowisko kształci się, zapełniając szkoły zawodowe przemysłowe, uczelnie wyższe bez różnicy fakultetów kobiecie dostępnych, oraz szkoły artystyczne. Kultura, wykształcenie, fachowość i zdolności w pracy zawodowej zyskują jej stanowisko w świecie i całkowite uznanie, oraz docenienie jej indywidualności, nie przysłonionej parawanem mężowskiej wielkości, ani też opromienionej blaskiem jego stanowiska, lub autorytetu. Zdobyła tą drogą niezależność w domu i w rodzinie, umożliwia jej wychowanie i pokierowanie dziećmi według jej woli, zrozumienia i uznania, oraz stworzenie atmosfery przyjaznej, rozumnej współpracy — dalekiej od dawnego despotyzmu i podporządkowania jakie cechowały życie rodzinne dawniej.

Lecz ta wzrastająca niezależność kobiety i coraz to większy popyt na jej obowiązkową i twórczą, a tańszą pracę poczęły być groźną i niebezpieczną dla interesów męskich i o ile z początku biernie przypatrywano się tym kobiecym próbom dorównania mężczyźnie (jak bagatelizowano ten ruch) a nawet do pewnego stopnia popierano go w rodzinie ze względów materjalnych, tak obecnie jesteśmy świadkami ostrej kampanji prasy i literatury przeciw współczesnej kobiecie pracującej i zarobkującej. Znaleźli się nawet ekonomiści, którzy źródło i sedno wielkiej klęski społecznej bezrobocia widzą w kobiecie zarobkującej, zapominając o tem, że przecież jest tysiące nie mających środków do życia i utrzymania. Tak jak jest — sprawa niezależności kobiety współczesnej zaszła już za daleko, aby rozwój jej stłumić mogły nagonki prasy, czy też zgodny chór potępienia zagrożonych w swych przywilejach mężczyzn. Nie odnoszą też zamierzonego celu i represje tj. redukcje na razie mężatek i panien, mogących mieć utrzymanie przy rodzinie — u nas w Polsce, a ostatnio w Anglji i Niemczech: projekt wprowadzenia numerus clausus dla kobiet na wyższych uczelniach, który ma uniemożliwić zdobywanie kobietom wiedzy i stanowiska. Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę statystyki, które cyfrowo mówią, że kobiet jest o wiele więcej w stosunku do mężczyzn to z pozoru tak prosty i genjalny projekt: powrotu kobiet (jeżeli mówimy o Europie) stanowisk „przy mężu“ nie starczy, dawne „rodzinne i rzadziej gu wernerałne formy bytowania starych panien, niezaopatrzonych wdów“ już się przeżyły, bo na utrzymanie ciotek rezydentek stać bardzo niewiele rodzin, a klasztory dawne wydziedziczonych przez naturę i skrzywdzonych, stracił już swą popularność z racji kompletnego zaniku zamiłowania współczesności do ascezy i kontemplacji. Zatem problem za bezpieczenia bytu kobietom pozostaje otwarty. I tu mają wdzięczne pole do działania — owi ekonomiści — wrogowie kobiet współczesnych. Najlatwiejszem rozwiązaniem byłoby wyszukanie bezludnej wyspy i przymusowe wysiedlenie na nią zbywającej liczby kobiet. — One dałyby sobie tam radę doskonale, zakładając nowoczesne państwo Amazonek... inna rzecz, że szczegóły tego projektu byłyby nieco ambarasowane w przeprowadzeniu, no i rzeczowo ryzykowne w wykonaniu i skutkach... ale nie zaszkodzi spróbować!...

Z problemem kobiety współczesnej — specjalnie kobiety pracującej zawodowo wiążą się także zasadnicze zagadnienia gospodarcze. Do niedawna bowiem kobieta głosu w sprawach gospodarczych w znaczeniu publicznem nie miała. Jeżeli wpływała cokolwiek na kształtowanie się cen na rynku gospodarczym i na rodzaj oraz ilość produkcji — to wpływała pośrednio jako nabywczyni produktów pierwszej potrzeby, oraz jako pani domu, dla której wzrastało lub malało zapotrzebowanie towarów luksusowych — zależnie od konjunktury finansowej jej męża, rodziców lub opiekunów. W warunkach dzisiejszych kobieta rozporządzając dowolnie zarobionemi pieniędzmi, wpływa dodatnio na rynek zapotrzebowania i zbytu, mając drogę zwiększonych funduszów podniesie stopę życiową swego bytu. Wzrost zapotrzebowania zapewni rozwój fabrykom i przedsiębiorstwom, zwiększa popyt na pracę fachowców i robotników, wpływając łagodząco na fale kryzysu, które ogarnęły świat. Z drugiej strony ciężkie warunki bytowania dzisiejszej rodziny nietylko nie zaskoczyły — nie złamały duchowo kobiety — ale owszem zahartowały jej dzielność i energję, a ograniczone coraz więcej możliwości materjalne tak wsi jak i miasta nauczyły ją celowej i rozsądnej oszczędności. — Dowodem zrozumienia i docenienia roli kobiety w opanowaniu kryzysu światowego — są szpalty pism kobiecych zapełnione artykułami na temat gospodarczy, oraz najrozmaitsze ankiety i mimo coraz to gorszych czasów niemalejące, a rosnące wkłady w P.K.O. C. d. n.

Podatki od bibułki, sody i kwasu węglowego.

WARSZAWA. — Ministerstwo Skarbu opracowało projekty nowych podatków od bibułki, sody i kwasu węglowego, których wprowadzenie zapowiedział w swem expose p. minister skarbu Zawadzki.

Projekt podatku od bibułki przewiduje stawkę podatkową w wysokości 4 zł. od 100 kg. bibułki wagi do 17 gramów, 2 zł. od bibułki od 17 do 22 gramów i 1.50 zł. od bibułki wagi od 22 do 28 gramów. Natomiast bibułka ponad 28 gramów wagi ma być wolna od opodatkowania.

Podatek od bibułki będą opłacać fabryki z chwilą wydania jej do wolnego obrotu.

Podatek od sody, w myśl projektu, będzie wynosił 4 zł. od 100 kg. sody krystalicznej i 8 zł. od 100 kg. sody amoniakalnej.

Opodatkowanie kwasu węglowego będzie wynosić 40 groszy od 1 kg.

Wszystkie trzy podatki mają przynieść skarbowi państwa roczny dochód w sumie 10.560.000 zł., z czego 2.900.000 przypada na sodę amoniakalną, 300.000 zł. na sodę krystaliczną i 1.560.000 zł. na sodę kaustyczną, 5 000.000 zł. na bibułkę i 800.000 zł. na kwas węglowy.

Zwyrodnialec w mundurze tramwajarza zniewolił 9-letnie dziecko.

WARSZAWA. — Ofiarą ohydnego zwyrodnialca padła 9-letnia uczenica Jadwiga S., zamieszkała z rodzicami w warszawskiem schronisku miejskiem na Annopolu.

Gdy dziewczynka powracała do domu, na ulicy zaczepił ją jakiś starszy mężczyzna, ubrany w mundur tramwajarza i dając jej 50 gr. na cukierki wręczył kopertę z prośbą, by zaniosła ją do jednego z domów na ul Nadwiślańską.

Gdy dziewczynka, nie podejrzewając niczego, znalazła się na klatce schodowej, dogonił ją oddawca listu i rzucił się na nią i dokonał na niej gwałtu, poczem porzuciwszy swą ofiarę zbiegł. Płaczącem dzieckiem zaopiekowali się lokatorzy wspomnianego domu, poczem przewieziono dziecko do szpitala Przem. Pańskiego.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie na zasadzie art. 1777 3, 6 i 8 U. P. C. ogłasza niniejszem, że na żądanie Józefa Mączyńskiego, postanowieniem z dnia 23 października 1933 roku zostało wszczęte postępowanie co do uznania Lucjana-Mieczysława Mączyńskiego, syna Mateusza i Heleny z Bajerlajnów, urodzonego 30 grudnia 1881 roku w Częstochowie, tamże ostatnio zamieszkałego, który w roku 1914 wstąpił do Legjonów Polskich i dotychczas nie powrócił aby w terminie 6-cio miesięcznym, licząc od dnia wydrukowania niniejszego wezwania, stawił się do Wydziału zamiejscowego sądu okręgoweeo piotrkowskiego w Częstochowie, gdyż w przeciwnym razie zostanie uznany za zmarłego.

Wzywa się również wszystkich, którzy o życiu lub śmierci zaginionego Lucjana-Mieczysława Mączyńskiego posiadają jakiekolwiek wiadomości, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd w powyższym terminie, powołując się na Nr. sprawy IV Co 336-33.

Wiceprezes (—) **A. Keller**
Sekretarz (—) **T. Tęsiorowski.**

Do akt Nr. Km, 1735 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 10 listopada 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Focha Nr. 9, składających się z 1000 rolek papy dachowej, oszacowanych na łączną sumę 5.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn, 25 października 1933 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 1671-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C- ogłasza, że w dniu 14 listopada 1933 r. od godz. 11 w Częstochowie przy ul. Berka Joselewicza 6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: czterech rowerów męskich nowych f-my „Wanderer i Opel“, oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 4 października 1933 r.
Komornik **Mackiewicz.**

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 9 listopada. Teodora
Wschód słońca o g. 6.47 Zachód g. 16.08

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Opóźnienia będą uwzględnione.

Z dumą stwierdzić trzeba, że drugą ratę Pożyczki Narodowej Częstochowa wpłaciła w terminie. Ociągających się nie było, a znikomą liczbę opieszałych stanowili ci, którzy rzeczywiście nie mieli możności wypełnić w ostatnim dniu obowiązku wpłaty. Dla tych opóźnionych umotywowane opóźnienia będą uwzględniane.

Przypominamy, że wpłaty Pożyczki Narodowej trzeba uskuteczniać w tej samej placówce w której dokonana została subskrypcja. Osoby, które są nieobecne na miejscu, a których nieobecność potrwa dłużej, winni ratę przesłać placówce pocztą, lub wpłacić ją na rachunek właściwej placówki przez P. K. O.

Nieznaczny wzrost kosztów utrzymania. Wczoraj, w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wasilewskiego odbyło się posiedzenie komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania. Komisja ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4 osób wyniósł w październiku 4 zł. 05 gr. dziennie. — W porównaniu z wrześniem ceny artykułów pierwszej potrzeby uległy zwyżce o 1 proc.

Zmiana systemu wypłat zasiłków bezrobotnym. Na podstawie nowych przepisów o zasiłkach na wypadek bezrobocia zarząd główny Funduszu Bezrobocia upoważniony został do zmiany systemu wypłat zasiłków. Sprawa tej reformy ma być poruszona na najbliższem posiedzeniu zarządu. Istnieje projekt zastąpienia dotychczasowej wypłaty tygodniowej wypłatą w okresie każdych 2 — 3 tygodni.

Zgon 102-letniej staruszki. Wczoraj zmarła w naszem mieście jedna z najstarszych kobiet ś. p. Głowacka, licząca 102 lata.

Z Miej. Uniwersytetu Powszechnego. W środę dnia 8 listop. b. r. o godzinie 18 wieczór w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) wygłosi referat n. t. „Punkty Wilsona i zawarcie pokoju“ oraz drugi referat n. t. „Zmartwychwstanie Polski“ p. prof. Miller.

Uwadze rodzin poległych peowiaków. Zarząd miescowego Koła Związku Peowiaków zawiadamia rodziny poległych peowiaków że w myśl odezwy komitetu budowy pomnika poległych żołnierzy polskiej organizacji wojskowej w uroczystościach odsłonięcia pomnika w dniu 10 listopada r. b. mogą wziąć udział wszyscy członkowie rodzin poległych peowiaków nietylko w latach 1914—1921, ale aż do dnia 11 listopada 1933 r.

Prosimy wszystkich zainteresowanych o zgłoszenie się osobiście do sekretarjatu Związku Peowiaków Al. Wolności 10 II piętro w godzinach od 17 do 19 w celu omówienia sprawy wyjazdu do Warszawy w dniu 10 listopada r. b. Niezamożni członkowie rodzin poległych peowiaków będą mieli zapewniony bezpłatny przejazd i wyżywienie w Warszawie, które to koszty pokryje z własnych funduszów miejscowe Koło Związku Peowiaków.

Błędne koło. Przed kilku dniami pisaliśmy o konieczności przeciwstawienia się zamierzonej podwyżce cen węgla, jako niczem niepopartej i nieuzasadnionej.

Dziś dochodzą nas wieści, że ceny węgla mają mimo wszystko ulec zwyżce i to zwyżce dość poważnej. Ponieważ zawsze staliśmy i nadal niewątpliwie stoimy na stanowisku, że ceny węgla muszą być obniżone w stosunku do cen zeszłorocznych, uważamy kroki podwyżkowe za niczem nie uzasadnione, zwłaszcza, że u źródeł oficjalnych zapewniają nas, że ceny na węgiel zwyżce ulec nie mogą.

Nadchodzący okres zimowy zmusza każdego do zaopatrzenia się w węgiel, tę okoliczność chcą wyzyskać baroni i kupcy węglowi.

Dlatego też czytelników naszych przestrzegamy przed płaceniem cen zwyżkowych, a pod adresem władz i czynników miarodajnych apelujemy, by ukróciły i położyły ostateczny kres apetytom nieuczciwej spekulacji nabijających kieszenie kosztem nędzarnych mas pracujących.

Wyniki strzelań. W dniu 6 listopadą b.r. najlepsze wyniki w strzelaniu otrzymali:

I. O tytuł mistrza m. Częstochowy
1 m. p. Perkowski Stefan 48 pkt.
2 „ p. st. sierż. Biegański St. 48 pkt.
3 „ p. Robokowski Leon 47 pkt.
4 „ p. por. Matuszewski Stan. 47 pkt.
5 „ p. Stępowski Władysław 46 pkt.
6 „ p. Nanys Lucjan 46 pkt

II. O tytuł mistrzyni m. Częstochowy
1. p. Kiełbasowa Stefanja 46 pkt.
2. p. Respondkowa Barbara 45 pkt.
3. p. Swidrowa Lucyna 45 pkt.
4. p. Miedziejewska Anastazja 42 pkt.
5. p. Kwaśniakówna Zofja 41 pkt.
6. p. Biegańska Stanisława 40 pkt.

III. O tytuł mistrza szkół
1. p. Palusiński Jerzy 45 pkt.
2. p. Bartolewski Marjan 43 pkt.
3. p. Rosiński Stefan 42 pkt.
4. p. Drzazga Tadeusz 40 pkt.
5. p. Stęgorski Stefan 40 pkt.
6. p. Szwabski 39 pkt.

IV. O tytuł mistrza harcerzy
1. p. Ożdżyński Józef 47 pkt.
2. p. Salamon Kazimierz 45 pkt.
3. p. Kładkowski Marjan 45 pkt.
4. p. Nowak Józef 45 pkt.
5. p. Biskup 44 pkt.
6. p. Jung Mieczysław 40 pkt.

Odznakę klasy III-ej zdobyli: Trejtowicz Jan, Orłowski Józef, Otocki, Wojtal Wacław, Ostrzycki Marjan.

„Słowo“ do Algieru. Wczoraj otrzymaliśmy od przebywającego w Algierze częstochowianina p. inż. Kremskiego serdeczny list z prośbą o przesyłanie „afrykańskiemu czytelnikowi „Słowa“—jak się sam nazywa—naszego pisma codziennie.

Czyniąc zadość prośbie p. K. numer „Słowa“ codziennie odbywać będzie daleką podróż do Algieru.

Budujmy szkoły.

W jednym z poprzednich numerów „Słowa“ została poruszona i oświetlona sprawa Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Jak ważną i doniosłą jest ta sprawa, świadczy fakt, że w dniu 11 listopada, jako w rocznicę odzyskania Niepodległości na terenie całej Polski odbędzie się za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wielka zbiórka pieniężna na budowę szkół.

Widać stąd, że w bieżącym roku radosna rocznica wiąże ze sobą szeroko akcję szkolną o znaczeniu ogólno-społecznem, dążąc przez stworzenie realnych czynów do dalszego utrwalenia Niepodległości naszego Państwa.

Szkoła polska bowiem w dotychczasowej ilości nie jest w stanie pomieścić wielkiego przyrostu dzieci, a budżety państwowy i samorządowy wobec wielkiej kompresji wydatków nie mogą całkowicie wziąć na siebie tego ciężaru.

Dlatego to wymienione Towarzystwo na czele którego stoi p. minister W. R. i O. P. pragnąc rozbudować szkolnictwo i stworzyć lepsze warunki wychowania apeluje gorąco do ofiarności społeczeństwa, prosząc o poparcie wielkiego i szlachetnego celu, aby tym sposobem największa dla nas rocznica stała się budźcem do ufundowania żywych pomników Niepodległości, jakiemi są polskie szkoły.

Te bowiem przez odpowiednie wychowanie państwowo-twórcze utrwalają coraz bardziej nasz byt i mocarstwowość. A więc w dniu 11 listopada niech nikogo nie braknie do złożenia na ten cel najmniejszych nawet datków.

W dniu tym odbędzie się na ulicach naszego miasta sprzedaż znaczka na budowę szkół, a w dniach 11, 13 i 14 również zbiórka pieniężna w sklepach, w restauracjach, kinach itd., dzięki uprzejmości i przychylności ich właścicie li, którzy za zgodą kupujących proszeni są o nalepianie do rachunków i biletów wstępu znaczków od pięciu groszy do jednego złotego. Również od dnia 8 będą rozsprzedawane nalepki na okna, które naklejone w dniu 11 będą chlubnie świadczyły o spełnieniu wielkiego czynu społecznego. Redakcje pism proszone są o przyjmowanie datków na Towarzystwo i ogłaszanie nazwisk ofiarodawców.

Przychylna dyrekcja kina „Luna“ wyświetla w piątek na ten cel film dla młodzieży szkolnej p. t. „Dwanaście krzeseł“. Wreszcie począwszy od 9 listopada wszystkie szkoły przyjmują zapisy na członków zwyczajnych i dożywotnych Towarzystwa.

Komitet.

Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie

zawiadamia Rodziców i Opiekunów uczniów, że doroczne Walne Zebranie odbędzie się we wtorek dn. 14 listopada b. r. o godz. 19 m. 30, a nie 10 b.m. jak było podane w numerze niedzielnym.

Pas oficerski dla oficerów policji. Wedle nowego rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych oficerowie policji powiatowej mogą nosić w pewnych okolicznościach t. zw. salonowy pas oficerski. Pas ten wykonany ma być z jedwabnej tkaniny granatowej podwójnie tkanej w podłużne prążki.

Kto chce choć raz widzieć panie domu w doskonałym humorze? Kto tego naprawdę chce, ten powinien jeszcze dziś udać się do lokalu firmy ZYGMUNT GOLNIK, ul. Dąbrowskiego, gdzie obecnie odbywają się praktyczne pokazy prania Persilem. Panie, zwiedzające te pokazy, niewątpliwie mają dostateczne powody, żeby się zachwycać: żadna przecież nie wyobrażała sobie, że pranie kolorowej bielizny, wełnianej i ze sztucznego jedwabiu, jest rzeczą tak prostą. Trzeba więc przyznać rację tym, co mówią: „Środków do prania jest wiele, ale Persil jest tylko jeden!“

Rehabilitacja. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę p. Kazimierza Woźniaka ze wsi Wąsosz, gm. Popów, skazanego przez sąd okręgowy w Częstochowie na 8 mies. więzienia za sfałszowanie weksla. Sąd apelacyjny wyrok I-ej instancji uchylił i uniewinnił p. Woźniaka, który wobec tego został całkowicie zrehabilitowany.

Bestjalski napad. Do szpitala Panny Marji przewieziono wczoraj 40-let niego Ignacego Golisa z Kłomnic, który napadnięty został wieczorem przez dwóch drabów i dotkliwie przez nich pobity. Stan Golisa jest ciężki, życiu jego nie zagraża jednak niebezpieczeństwo. Za napastnikami, którzy zbiegli, policja wszczęła poszukiwania.

Marja Maliszowa w Częstochowie. Dziś, w nocy do Częstochowy w drodze do więzienia kobiecego w Poznaniu przybyła bohaterka głośnego procesu krakowskiego o zabójstwo listonosza Przebindy i małż. Süsskindów, Marja Maliszowa. Skazana w asyście policji wysiadła z pociągu i udała się na posterunek policji na dworcu i po przespaniu nocy o godz. 6-tej rano udała się w dalszą drogę do Poznania.

Sprawozdanie z kwesty ulicznej na Fundusz Obrony Morskiej. Zgodnie z protokułem obliczenia gotówki uzyskanej z kwesty ulicznej i w lokalach w dniu 5 listopada b. r. sporządzonym w obecności przedstawiciela P. P. oraz władz oddziału Ligi zebrano:

W 15 woreczkach zł 145.04, w 6-ciu puszkach zł. 46, w 1 skrzynce zł. 2.16, razem zł. 193.20, na tace w cukierniach zł. 47.70, razem zł. 240.90.

Kwesta odbyła się za zezwoleniem starostwa częstochowskiego L. p. 10-191 z dnia 21.X.1933 r.

Zarząd częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa tą drogą szczere podziękowanie Szanownej Publiczności za łaskawe złożone pieniężnej ofiary w dniu 5 listopada b.r., w niedzielę, w czasie kwesty publicznej na Fundusz Obrony Morskiej.

Pozatem zarząd poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania za pełną poświęcenia pracę kwestarską przedstawicielkom Stow. Rodziny Wojskowej, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Pań Domu oraz Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej Męskiej.

Ponadto paniom: Dyonizy Mikulskiej, Alicji Rytygierównie, Barbarze Dymowiczównej, Eugenji Grochulskiej, J. Lisowskiej, Janinie Poczeni i p. J. Błaszczykowi, oraz wszystkim osobom, które raczyły łaskawie zaofiarować bezinteresownie swą współpracę podczas urządzonej w ubiegłą niedzielę kwesty ulicznej.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę — „Ten stary warjat", świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego w doskonałem wykonaniu zespołu teatru z pp. Gallową, Dębiczem i Malinowskim w rolach głównych.

Początek punktualnie o 20 tej.

Prace przygotowawcze do „Mostu" dobiegają końca. Obsadę tej nader interesującej nowości tworzą pp.: Kopczyńska i Motyczyńska oraz panowie: A. Balcerzak, nowopozyskany amant z Teatru Miejskiego w Łodzi, S. Brem, W Wojtecki, Malinowski i Kostrzyński.

Sztukę przygotowuje reżysersko p. dyr. Gall.

Wycieczka do Warszawy. Związek Pań Domu komunikuje że w sklepie p. Pleskaczyńskiej Aleja 26 przyjmuje się zapisy pań, panów i dzieci na wycieczkę, organizowaną przez Związek Strzelecki w dniach 10, 11 i 12 listopada. Tamże informacje tyczące się zniżek do teatrów, noclegów oraz zwiedzenia Warszawy. Przejazd w obie strony zł. 11.50. Wyjazd nastąpi dnia 10 listopada około godz. 6 rano.

Brat nie chce dopuścić do zamążpójścia siostry. Na kobiercu ślubnym stanąć ma wkrótce p. Janina Kosta (św. Barbary 70) i do tego kroku poczyniła już odpowiednie przygotowania. Brat p. Janiny, Stanisław postanowił jednak za wszelką cenę nie dopuścić do tego małżeństwa, wysuwając szereg zarzutów pod adresem narzeczonego swej siostry. Wobec tego, że wszelkie namowy nia odniosły skutku, rozgniewany Stanisław uciekł się do radykalnego, w jego mniemaniu środka: zagroził siostrze, zabójstwem na wypadek zamążpójścia. Uważając, iż godny braciszek groźby swoje może urzeczywistnić, Janina Kosta zwróciła się do policji, która w sprawie tej wdrożyła dochodzenie.

„Tu się jeszcze krew poleje". Wczoraj na wokandzie sądowej w sądzie okręgowym znalazła się sprawa Jana Wolskiego mieszkańca wsi Własne gm. Rększowice oskarżonego o samowolne wycięcie pięciu drzewa owocowych, rosnących rzekomo na gruncie do niego nie należącym.

Zatarg miał tło następujące:

We wsi Własne do gruntów Jana Wolskiego przylegała ziemia Władysława Zemty, początkowo odgrodzona od sąsiada płotem, później jednak płot ten został zniesiony. Na granicy obu posiadłości rosły drze owocowe, które Wolski ściął. Przy tej czynności zastał Wolskiego sąsiad Zemła, któremu w czasie sprzeczki miał rzekomo Wolski oświadczyć, że „tu się jeszcze krew poleje". Na tem tle wynikł spór, zarówno bowiem Zemła jak i Wolski dowodzili swoich praw do wyciętych drzew, a Zemła oskarżył Wolskiego o samowolę i niezależnie od tego wniósł skargę cywilną do sądu okręgowego.

Obrońca oskarżonego mec. Gawroński przedstawił sądowi protokół orzeczenia biegłego, którego oświadczenie przemawia na korzyść oskarżonego i podając nazwiska nowych świadków prosił sąd o odroczenie sprawy. Uznając słuszność wywodów obrony sąd sprawę odroczył.

Co się stało z dzieckiem? Do policji miejscowej wpłynęło niecodzienne — jak na nasze stosunki — zameldowanie, którego tłem jest wydarzenie następujące:

Elżbieta Dębowska (Panny Marji 11) urodziła nieślubne dziecko, którego ojcem jest niejaki Antoni Janik mieszkaniec wsi Ostrowy gm. Dźbów. Kiedy dziecko ukończyło 4 miesiące życia zjawił się w mieszkaniu Dębowskiej Janik, zabrał dziecko i oddał na wychowanie jednej z kobiet w swojej wsi. Do 4 listopada dziecko chowało się pod opieką obcej kobiety, odwiedzane regularnie co tydzień przez matkę. Kiedy w dniu tym Dębowska przybyła, by zobaczyć się z dzieckiem, dziecka już nie było, a zapytany przez nią Janik oświadczył, że dziecka już więcej nigdy nie zobaczy, choćby za to miał siedzieć w więzieniu.

Zaniepokojona o los dziecka matka zameldowała o powyższem policji, która wszczęła dochodzenie w celu ustalenia miejsca pobytu dziecka.

Bójka na Nowym Rynku. Widownią gorszącej awantury był wczoraj wieczorem N. Rynek, gdzie dwóch podchmielonych osobników zaczepiło jedną z „cór koryntu", proponując jej towarzystwo, które z pewnych (materjalnych) względów „panience“ nie odpowiadało widocznie. Na tem tle doszło do kłótni, która wkrótce przerodziła się w bójkę, gdy w obronie „damy" stanął znajdujący się w pobliżu przyjaciel jej. Zajście zlikwidowała policja, odprowadzając „bohaterów" jego do komisarjatu. Nazwiska ich: Wacław Trojanowski, Stefan Jędryszczak, Juljan Cichoń i Kazimiera Mielczarek.

Na 10 lat więzienia skazany został 21-letni złodziej. Wczoraj w Sądzie Grodzkim niemal przez cały dzień odbywały się jedna po drugiej rozprawy o kradzież przeciwko wielokrotnie już karanemu, 21-letniemu a już z bogatą przeszłością kryminalną Czesławowi Nowakowi.

Ogółem aż osiem wyroków spadło na głowę młodego złodzieja.

Na 2 lata więzienia skazał go sąd za to, że w dniu 18 lipca b r. zapomocą oderwania listwy przy drzwiach dostał się do mieszkania Szlamy Ruszeckiego (Garibaldiego 21) i skradł różną biżuterję, srebrne i złote pieniądze rosyjskie i t. d. ogółem na sumę 339 zł.

Taki sam wyrok skazujący na 2 lata więzienia otrzymał za kradzież 300 zł. gotówką na szkodę Kazimierza Jędruszka z Ostrów.

18 miesięcy otrzymał za kradzież zegarka z mieszkania Zofji Jordań (Sląska 24).

W sumie Nowak skazany został na 10 lat więzienia, które na mocy przepisu o łączeniu wyroków zamienione mu zostaną na jeden wyrok.

Nie ma nic wspólnego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p Adam Nowak (Kordeckiego 23) z notatką naszą p. t. „Pierścionek zwrócił, a o pieniądzach ani słowa", zamieszczoną we wczorajszym numerze „Słowa" nie ma nic wspólnego.

Złodziej podpalił gospodarstwo. Onegdaj o godz. 23 30 we wsi Bierzeń, gm. Węglowice, powstał pożar w zabudowaniach gospodarza Parkitnego, przyczem spaliła się stodoła wraz ze zbożem. Straty wynoszą 1800 zł.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z podpalenia. Podpalaczem okazał się zawodowy złodziej, Walenty Hadrjan, którego aresztowano i z polecenia sędziego śledzego osadzono w więzieniu.

„Para nie para“ czy „trzy karty“. W dniu 17 listopada ub. roku na jarmarku w Krzepicach przy stoliku z cukierkami Marjan Eljasiński zachęcał zebranych wokół niego wieśniaków do gry w cukierki na t. zw. „para nie para“.

Z pośród zgromadzonych widzów kilku postawiło niewielkie zresztą sumy i wszyscy niemal przegrali. To dało asumpt do posądzenia Eljasińskiego o nieuczciwą grę, o której nawet mówili już niektórzy z obecnych twierdząc, że E. dorzuca lub odejmuje cukierki byle tylko nie pozwolić nikomu wygrać.

W tym samym czasie do policji w Krzepicach wpłynęło zameldowanie jednego z włościan, że na jarmarku jakiś mężczyzna, którego rysopis został policji podany, wyłudził od niego oszukańczą grą w „trzy karty“ kilka złotych. Na skutek zameldowania owego wieśniaka policja w czasie dochodzenia stwierdziła, że osobnikiem uprawiającym ową grę, według twierdzenia poszkodowanego, był Marjan Eljasiński.

Sąd Grodzki, przed którym znalazła się ta sprawa, skazał oskarżonego, a Sąd Okręgowy, jako apelacyjny, po wysłuchaniu przemówień stron w osobach wiceprokuratora Hausbranda i obrońcy z urzędu mec. Hassenfeldowej, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Obchód Święta Niepodległości w Częstochowie.

Wczoraj w magistracie odbyło się, zwołane przez Tymczasowy Zarząd Miejski, zebranie komitetu organizacyjnego obchodu 15-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem p. komisarz Mackiewicz, zapraszając na przewodniczącego pana starostę Eustachiewicza, na sekretarza p. wicekomisarza Madeyskiego.

Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu święta wygłosił p starosta Eustachiewicz, poczem przystąpiono do wyboru członków Komitetu obchodu.

W skład jego weszli: J. E. ks. biskup Kubina, gen. Dąbkowski, generał zakonu O. Paulinów O. Pius Przeździecki, starosta Eustachiewicz, komisarz miasta Mackiewicz, poseł Biluchowski, dyrektor Matula, wicestarosta Bielawka, wicekomisarz Madeyski, ks. prał. Zimniak, dyr. Zbierski, dyr. Płodowski, płk. Myszkowski, ppłk. Kapciuk, ppłk. Czapliński, dyr. Stalens, dyr de Hagen, dyr. Duhamel, prezes Kon, ppłk. Hałaciński, mjr. Kowalski, prezes Rosenberg, mjr. Brandt, inspektor Bień, dyr. Gall, prezes Jarzębiński, Zygm Orłowski, prof. Mąkosza i Magnuski.

W skład komitetu wykonawczego weszli: O. Przeor Zieńkowski, pp. ppłk. Hałaciński, dr. Skotnicki, wicestarosta Bielawka, wicekomisarz Madeyski, komendant Serednicki, komisarz Grabowski, Kurkowski, dyr. Gall, mjr. Lenicki, dyr. Matuszkiewicz, p. Mońkowska, mgr. Pikuła i insp. Bień.

Opracowano w ramach ogólnych program obchodu, który przedstawia się następująco: w piątek o godz. 7 wieczorem capstrzyk, nazajutrz, w sobotę nabożeństwo we wszystkich świątyniach. Nabożeństwo dla uczącej się młodzieży odbędzie się w kościele katedralnym. Niezależnie od programu oficjalnego, w poszczególnych organizacjach i stowarzyszeniach odbędą się obchody i akademje, wieczorem zaś w teatrze kameralnym galowe przedstawienie.

W dniu święta na ulicach miasta i w lokalach publicznych, kinach, odbędzie sią kwesta na budowę szkół powszechnych.

Tegoż dnia w sali Rady Miejskiej, o godz. 4 po południu, Legjon Młodych urządza uroczystą akademję u udziałem prelegentów, orkiestry 27 p. p. pod dyr. p. por. Grzewińskiego, artystów teatru kameralnego, chóru „Pochodnia“ pod dyr. p. Leszczyńskiego i in. W akademji tej wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowyyh, wojska, organizacyj itd.

W niedzielę 12 b. m., w sali Straży Ogniowej, o godz. 1 po południu, akademję urządza Związek b. Ochotników Armji Polskiej.

Bezpośrednio po zebraniu organizacyjnem odbyło się, pod przewodnictwem ppłk. Hałacińskiego, zebranie komitetu wykonawczego, w celu ustalenia szczegółowego programu obchodu.

Z RADOMSKA.

— Zakończenie sezonu Ochotn. Str. Pożar. W związku z zakończeniem sezonu letniego odbyły się zawody konkurencyjne wśród oddziałów oraz konkursy w ćwiczeniach jednostkowych.

Na zakończenie odbyły się ćwiczenia alarmowe. Nadzwyczaj efektownie wypadły ćwiczenia ratownicze z płótnem, po spinalni z 3-go piętra.

W skład sądu konkursowego wchodzili: prezes Okręg. Zw. Str. Poż p. dr. Bobiński, instruktor Okręg. Zw. Str. Poż. p. Gruchot, zastępca komendanta miejsc. Straży p. inż. Szwedowski.

Zawody zaszczycił swoją obecnością p. starosta Łabudzki, przedstawiciel wojskowości p. kpt. Stanaszek, przedstawiciel policji p. komisarz Paprocki, oraz zarząd straży miejscowej z prezesem p. Szwedowskim na czele.

Dla zdobywców pierwszych miejsc w zawodach zespołowych czechosłowackie „Hasicskie Zavody" w Brnie, podarowały artystycznie wykonane plakiety; dla zdobywców w ćwiczeniach jednostkowych, zostały przeznaczone 2 żetony: złoty i srebrny.

Podczas zawodów, którym przypatrywała się licznie zgromadzona publiczność, przygrywała orkiestra Okręg. Zw. Straży Pożar.

Na zakończenie odbyła się wspólna herbatka, którą również zaszczycił swą obecnością p. starosta Łabudzki.

Do akt. Nr. Km. 730-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. I-go Adam Żyźniewski, zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 14 listopada 1933 r. od godz. 12, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy W. Katuszewski w jej lokalu w Radomsku ul Krakowska 67, składających się z żelazek, mebli i innych, oszacowanych na łączną sumę 1100 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 14 października 1933 r.

Komornik **Żyźniewski.**

Do akt Nr. Km. 1428/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 6 grudnia 1933 r. od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do J. Lelito w jego lokalu w majątku Zdrowa, gm. Rzeki, składających się z 25-ciu fesmetrów drzewa budulcowego obrobionego. Na pokrycie należności T-wa Ubezpieczeń Wzajemnych „Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich“, oszacowanych na łączną sumę 1125 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 4 listopada 1933 r.

Do akt Nr. Km. 1333-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 22 listopada 1933 roku, od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Piotra Szczepockiego w jego lokalu w Aurelowie, gm. Rzeki, składających się z maszyny do wyrobu dachówki cementowej „karpiówka“ kompletna w stanie dobrym firmy „Rzewuski“ oraz 350 płyt żelaznych. Na pokrycie należności firmy Dawid Rodał i S-ka w Radomsku, oszacowanych na łączną sumę 500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 3 listopada 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Chaima Joska Lencznera wydaną przez P.K.U. Włoszczowa.

W szponach pary szantażystów.

Przed kilku laty opuścił Częstochowę, udając się w świat daleki w poszukiwaniu pracy 28 letni czeladnik piekarski, Bolesław Wojas. Pozostawił on w Częstochowie matkę staruszkę, która utrzymywała się z renty, otrzymywanej z P. K. P. po śmierci męża, pracownika kolejowego. Staruszka od dłuższego czasu nie otrzymywała żadnej wiadomości od syna, który, jak z ostatnich, nadesłanych przed dwoma laty listów wynikało, przebywał w Ameryce, gdzie niezbyt dobrze mu się powodziło.

W ub. wtorek Bolesław Wojas powrócił nagle, przywożąc ze sobą znaczną sumę w dolarach. Pieniądze te zdobył, pracując na jednej z farm w stanie Nevada, gdzie przypadło mu w udziale wyratować z rąk bandy rozbójniczej córkę miljonera amerykańskiego Betty Thompson, która urządziła sobie wycieczkę w tę okolicę, dość często nawiedzaną przez rozmaitych opryszków.

Ojciec młodej Amerykanki wynagrodził po królewsku Wojasa, dając mu nadto pracę, bardzo dobrze płatną, w jednem ze swych przedsiębiorstw, co przy niezwykle oszczędnym trybie życia pozwoliło Wojasowi zebrać dość znaczny kapitał.

Wieść o przyjeździe bogatego „Amerykanina” lotem błyskawicy obiegła całą ulicę, budząc zrozumiałą sensację wśród niezamożnej ludności tej dzielnicy.

W. począł rozglądać się za interesem, gdzieby pieniądze mógł zyskownie ulokować. W jednej z restauracyj zawarł znajomość ze starszym już panem, podającym się przemysłowca z Borysławia, bawiącego chwilowo w Częstochowie w sprawach handlowych. Pan ten, który, jak się później okazało, jest zwykłym oszustem, potrafił zyskać sobie zaufanie Wojasa, który opowiedział mu o swym zamiarze ulokowania pieniędzy w dobrze prosperującym interesie. By jeszcze bardziej zjednać sobie młodego człowieka, zapoznał go z rzekomą swą córką, będącą w rzeczywistości wspólniczką starego oszusta, ta zaś potrafiła tak usidlić Wojasa, że ten zdradził jej nawet miejsce ukrycia pieniędzy, które sprytna para oszustów postanowiła zdobyć, co im się też udało, poczem ulotnili się.

Stwierdziwszy kradzież, W. zwrócił się do policji, która wszczęła energiczne poszukiwania za przestępczą parą, jednakże nie udało się ich dotychczas schwytać.

Można sobie wyobrazić rozpacz poszkodowanego, który tyle lat tułał się w Ameryce, starając się zebrać pieniądze, by matce-staruszce móc zapewnić utrzymanie do końca życia, a gdy los uśmiechnął się do niego i stał się bogatym, stanęła na jego drodze kobieta, która pozbawiła go ciężko zapracowanego kapitału.

W roku 1934 wojna wybuchnie z pewnością!

Oby się nie ziściły te ponure przepowiednie.

Mnożą się stale ponure zapowiedzi wojny.

Niedawno znakomity filozof niemiecki, Oswald Spengler, przepowiadał bliską wojnę. obecnie Henryk Morgenthau, były prezes delegacji amerykańskiej na światowej konferencji zbożowej i eksport amerykański na konferencji ekonomicznej w Londynie, zamieszcza w amerykańskim dzienniku „Detroit Times” artykuł o wojnie.

„Sądzę — pisze p. H. Morgenthau — że w roku 1934 wojna wybuchnie z pewnością. Zapowiadają ją znaki, które w wysokiej mierze podobne są do sygnałów z roku 1914. Wojna byłaby wybuchła kilka miesięcy wcześniej, gdyby nie przeszkodziły temu dwa czynniki: 1) narody chciały ukończyć żniwa, zanim rzucą się do nieuniknionej walki, 2) mówiono wiele o odpowiedzialności wojennej i kierownicy państw chcą uniknąć oskarżenia, że są napastnikami. Szukają więc słusznego „powodu”, któryby im pozwolił obecnie prowadzić wojnę obronną“.

Z chwilą, gdy ten powód znajdą (lub zmyślą) wojna wybuchnie nieuniknienie. Sytuacja będzie taka, że wszelka interwencja będzie niemożliwa.

W ciągu ostatnich lat, pełnych niepokojów i możliwości wojennych, sztaby wojenne wypracowały plany dla akcji wojennej znacznie szybciej niż przed dwudziestu laty. Samoloty i uzbrojeni żołnierze znajdą się w okopach natychmiast.

Miljony zmobilizowanych obywateli będą w drodze w przeciągu dwudziestu czterech godzin.

Cały świat cierpi z powodu lęku, nienawiści, zwalczających się ambicyj, kryzysu ekonomicznego, rezultatu czterech lat spustoszeń.

Obliczono, że ostatnia wojna kosztowała 600 miljonów dolarów. Przeciążone długami państwa nie mogły się wywiązać ze swoich zobowiązań. Oderwano od pracy miljony ludzi, aby ich uczynić tylko konsumentami i niszczycielami. Dyslokacja ekonomiczna świata doprowadziła do kryzysu, który gnębi nas od czterech lat.

Tymczasem narody europejskie wydają w dalszym ciągu miljardy i zużywają siłę miljona ludzi na przygotowywanie wojny.

Nie udały się różne konferencie rozbrojeniowe ani w Londynie, ani w Genewie,

Ostatecznie źródła wszystkich tych państw, niegdyś zasobnych, są zniszczone przygotowaniami do huraganów wojennych.

Jedynym sposobem podźwignięcia się i zrehabilitowania dla tych państw, jest bezpośrednie i całkowite zredukowanie zbrojeń.

Nikt nie chce tego zrobić, dopóki widnokrąg jest czarny od nagromadzonych chmur.

Ciężary ekonomiczne zbrojeń wzrastają nieustannie, a wraz z niemi wzrasta groźba wojny.

Pewnego dnia, jakiś naród — powodowany jakimś wypadkiem, lub zaostrzającym się kryzysem—postawi wszystko na jedną kartę, woląc walkę niż powolną agonję w beznadziejnym kryzysie ekonomicznym.

Potem Europa wpadnie w nędzę, taką samą, jaka nastąpiła po wojnie trzy dziestoletniej.

Z KRAJU.

Ukraińscy barbarzyńcy zbezcześcili wizerunek Chrystusa.

Ub. nocy dokonano w Borysławiu w szkole im. Szewczenki oburzającego sabotażu.

Nieznani sprawcy włamawszy się do szkoły zbezcześcili wizerunek Chrystusa, godło państwowe oraz portrety Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego. Na miejsce czynu przybył komendant powiatowy, nadkom. Windak w towarzystwie kom. Stejki i funkcjonarjuszy P. P. celem przeprowadzenia dochodzeń.

Nadkom. Windak zarządził umieszczenie nowych wizerunków oraz naprawy urządzenia szkoły.

Pozostawione przez sprawców godła ukraińskie usunięto.

Wiadomość o profanacji wizerunku Chrystusa i zbezczeszczeniu godeł państwowych spotkała się z powszechnem potępieniem zarówno wśród Polaków, jak i Ukraińców.

Syn znanego lekarza — złodziejem.

Przed miesiącem sąd w Warszawie skazał za kradzież na 8 miesięcy więzienia Izydora Kona, syna znanego lekarza warszawskiego.

Ponieważ skazany zachorował w więzieniu, przewieziono go na oddział szpitalny więzienia mokotowskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Izydor Kon ożenił się niedawno z młodą panną z Białegostoku, pochodzącą z bardzo bogatej rodziny. Żona jego nie wiedziała o tem, że mąż jej jest złodziejem.

Gdy Kon miał pójść do więzienia, oświadczył on żonie, że musi w pilnej sprawie wyjechać zagranicę. O tem, że mąż jej zmarł w więzieniu jako złodziej, dowiedziała się młoda kobieta, kiedy wezwano ją na pogrzeb.

Zuchwała zemsta złodziei.

Niejaki Stanisław Mikołajewski, zamieszkując u siostry swojej, dozorczyni domu przy ul. Nowe Miasto 6, w Warszawie, spłoszył swego czasu złodzieja, który okradł mieszkanie inspektora pracy Wilszoszewskiego. — Mikołajewski schwytał złodzieja, odebrał mu łup i zawiadomił o wszystkiem policję.

Przyjaciele złodzieja postanowili zemścić się na Mikołajewskim i spotkawszy go wieczorem na schodach, pobili go dotkliwie, poczem zmobilizowali tłum, usiłując wtargnąć do mieszkania dozorczyni i zlinczować ją. Na miejsce przybył oddział policji, który tłum rozproszył, a prowodyrów zatrzymał.

ZE ŚWIATA.

Niebezpieczny więzień uciekł z Hiszpanji?

Wielką sensację w całej Hiszpanji wzbudził fakt ucieczki z więzienia w Madrycie wielomiljonera Juana Marcha. Bogacz ten od dwu lat przebywał w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu. Juan March jest osobą otoczoną nimbem tajemniczości w Hiszpanji. Od wielu lat zarzucano mu wszelkie możliwe oszustwa, jednakże nie potrafiono mu udowodnić aż do czasu nastania czasów republikańskich. Słynna była jego afera kontrabandy tytoniu, uprawianej na terenie Marokka hiszpańskiego. Pomimo tych zarzutów za rządów gen. Primo de Rivery zajmował on bardzo odpowiedzialne stanowisko w monopolu tytoniowym w Hiszpanji.

Najbardziej sensacyjnie w tej całej sprawie brzmi oświadczenie dowódcy straży więziennej, który... pomógł oszustowi do ucieczki. Wezwany przed sędziego śledczego oznajmił on co następuje:

— Pomogłem panu Marchowi do ucieczki, gdyż przekonał mnie w ciągu dyskusji, że zupełnie niesłusznie go więzimy.

Modne przyjęcia w Londynie.

O wszystkiem stanowi w życiu towarzyskiem moda.

W Londynie teraz nastała moda przyjęć, które jeszcze przed kilku laty uważanoby za nieprzyzwoite, za „shocking”.

Przyjęcia te nazywają się „butelkowemi” (Bottle-party) i polegają na tem, że każdy z zaproszonych gości obowiązany jest przynieść przynajmniej jedną butelkę alkoholu jako składkę. Gospodarz lokalu daje jedynie skromne jedzenie.

Inny znowu rodzaj przyjęć nosi nazwę „kiełbaskowych” (sausages-party) i polega na tem, że gospodarzowi nie wolno na poczęstunek dać nic innego prócz kiełbasek i piwa.

Oczywiście, że moda ta jest bardzo wygodna dla ludzi ograniczonych pieniężnie. Poprostu, z kryzysu zrobiono modę i koniec.

Innego rodzaju przyjęcia dla ludzi zamożniejszych, mogących sobie pozwolić na duże wydatki, również są obecnie modne w Londynie. Z wydawania takich wystawnych przyjęć słynie pani Comerset Maugham, małżonka słynnego pisarza. Goście do niej zaproszeni mogą się spodziewać za każdym razem czegoś całkiem nowego i pomysłowego. Jednego dnia na zaproszeniach prosi wszystkie panie, by przyszły ubrane biało i te, przyszedłszy, zastają cały salon na biało wraz z obiciami i meblami. Kiedyindziej, na przyjęciu zastają jako przynętę jakąś niesłychanie sławną osobistość z polityki lub literatury.

Ale takie przyjęcia są wyjątkiem. O wiele bardziej przyjęły się tamte, tanie: kiełbaskowe i butelkowe odwiedziny.

Klejnoty królów duńskich odkryte w starym domu.

W czasie burzenia pewnego starego domu w Kopenhadze dokonano nieoczekiwanego odkrycia.

Przy rozbieraniu fundamentów jeden z robotników natknął się na kasetkę żelazną, starej konstrukcji, zamurowaną w murze. Przekazano ją policji, gdzie w obecności przedstawicieli władz została otwarta. Znaleziono wewnątrz wspaniałą koronę królewską ze szczerego, masywnego złota oraz piękny łańcuch również ze złota.

Początkowo przypuszczano, że jest to korona skradziona ze skarbca duńskiego dworu królewskiego, ale po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że ta hipoteza jest bezpodstawna. Znaleziona korona należała do króla duńskiego Chrystjana II, który panował od 1481 do 1558 roku. Był on ostatnim królem katolickim Danji i walczył z reformacją.

Korona jest dziełem złotników niemieckich z XV wieku. Przypuszcza się, że dom, w którym ją znaleziono i który położony jest w pobliżu pałacu królewskiego, służył niegdyś za skarbiec królom duńskim.

Lekarz wojskowy a Książę Walji.

Prasa angielska podaje następujące wspomnienie z wielkiej wojny.

Lekarz jednego z oddziałów angielskich siedział po nocy spędzonej na mokrej ziemi, owinięty w kołdrę, w sztabie głównym, którym była nawpół zniszczona przez pociski chata i napróżno usiłował się ogrzać przy żarzących się węglach, gdy nagle otworzyły się drzwi pokoju i przeciąg, który stąd powstał, zdmuchnął mu ze stołu wszystkie papiery.

— Czy dowódca znajduje się tutaj? — zapytał, wchodząc, młody grenadjer.

— Nie! — odpowiedział ze złością lekarz i dodał: — zamknąć drzwi, zebrać wszystkie papiery i podać mi gazetę, która spadła ze stołu.

Grenadjer posłusznie spełnił rozkaz a gdy zbierał rozrzucone na podłodze papiery, wszedł do pokoju dowódca i ku największemu zdziwieniu lekarza przywitał się serdecznie z grenadjerem, którym się okazał — książę Walji.

Sekret palety starych mistrzów

Na posiedzeniu francuskiej Akademji profesor d'Ocagne zakomunikował o wyniku prac fizyków Maroget i Mourtier nad składem farb używanych przez mistrzów malarstwa w dawnych czasach. Fakt, iż obrazy z epoki Renesansu, szkoły holenderskiej, dzieła pendzla Rubensa, Tycjana, Rafaela, Rembrandta itd. zachowują po dziś dzień z małymi wyjątkami blask i świeżość farby i barwy, wówczas gdy na obrazach malarzy współczesnych farby bledną, matowieją i pękają — pobudził obu fizyków do

podjęcia badań ścisłych nad ustaleniem przyczyny tego zjawiska.

Drogą analizy chemicznej i fizykalnej Maroget i Mourier doszli do przekonania, iż zasadniczą przyczyną różnicy w reagowaniu farb na wpływy czasu, światła i temperatury jest jakość olejów, które używali dla rozrabiania farb malarze dawniejsi. Oliwa, którą posługiwali się ongi mistrzowie pendzla, była gęstą cieczą zawiesistą, którą rozrzedzano zmieszaną z klejem i wodą. Oliwa ta nie rozpuszczała się bez reszty w wodzie i pod mikroskopem przedstawia się jako niezliczona ilość mikroskopijnych kropelek zawieszonych w przezroczystej cieczy. Farba łączy się kropelkami oliwy, a ciecz przezroczysta odgrywa rolę tła odbijającego i rozpraszającego światło. Stąd ta soczystość i świeżość barw u malarzy włoskich i holenderskich. Farby obecne nie mają tych cech, schną szybciej i na powierzchni tworzą rodzaj kożuszka, który pod wływem kurczenia się pęka i trzaska.

Jak postępować z Kobietami?

Francois de Croisset podaje następujące wskazówki:

„Jeśli kobieta zawiniła, mężczyzna powinien przedewszystkiem poprosić o przebaczenie".

„Jeśli twoja żona jest przystojna — nie mów jej tego — ona i tak wie o tem, powiedz jej, że jest mądra — ona bowiem tylko przypuszcza, że tak jest".

„Jeśli twoja żona jest brzydką — i to się może zdarzyć — powiedz jej, że jest ładna; pomyśli wtedy, że wyszła za mąż za człowieka o prawdziwie artystycznej naturze".

„Kobiety, które kochają przebaczają nam wszystko; w momencie jednak, kiedy miłość się skończyła, wyrzucają nam to, co dotychczas przebaczały. A w tym wypadku mają niezawodną pamięć".

Tajemnica pięknej kobiety-szpiega

Podawaliśmy już pokrótce o wykryciu w Finlandji afery szpiegowskiej, w nestępstwie czego aresztowano 7 osób. Wśród aresztowanych znajduje się niezwykłej urody kanadyjka, nazwiskiem Marja Ludwika Martin.

Przytrzymano też amerykańską parę małżeńską, małżonków Jacobson. Policja od dłuższego już czasu śledziła szajkę szpiegowską, zanim przystąpiła do aresztowania szpiegów. Sprawa ta wzbudziła w całej Finlandji ogromną sensację.

Nie zdołano stwierdzić, czy p. Martin jest istotnie tą, za którą się podaje. Przypuszczają, że podróżuje ona za fałszywym paszportem i że jest identyczną z tą tajemniczą osobą, która odegrała tak wielką rolę w procesie o zdradę stanu szkockiego porucznika, Steward-Baillie. W procesie tym była—jak wiadomo — mowa o pięknej Marji Ludwice, w której sidła popadł porucznik i której miał dostarczać materjałów mobilizacyjnych.

P. Martin przybyła do Helsingforsu w maju br. z Paryża. Wynajęła bardzo eleganckie mieszkanie i żyła na szerokiej stopie. Bez trudu udało się jej uzyskać dostęp do najlepszych fińskich kół towarzyskich.

Ze szczególną przyjemnością przebywała wśród wojskowych. W ten sposób poznała młodego fińskiego porucznika, którego skłoniła do skradzenia fińskich planów mobilizacyjnych i sprzedania ich p. Martin.

Porucznik ów, nazwiskiem Pentikainen, na wiadomość o aresztowaniu szajki szpiegowskiej, zbiegł—jak przypuszczają — do Rosji sowieckiej. Pracował on w fotograficznym oddziele fińskiego sztabu generalnego i tam miał sposobność do rozwinięcia swej działalności szpiegowskiej.

W trakcie rewizji, przeprowadzonej w domu p. Martin, policja znalazła znaczną ilość kopert szyfrowanych, w których były przesyłane znaczne sumy pieniężne.

Aresztowana para małżeńska, Jacobson, była zapisana na uniwersytecie w Helsinkach, jako studenci. W mieszkaniu ich znaleziono bardzo starannie ukryte archiwum z dokumentami, fotografjami i rysunkami.

Wskazuje to na to, iż współpracowali oni z całym szeregiem szpiegów z całego świata.

Król żarłoków.

Francja posiada króla żarłoków. Jest nim niejaki Rigoulot, popisujący się pochłanianiem wprost nieprawdopodobnych ilości pokarmów.

Ale i Holandja posiada takiego króla żarłoków w osobie Jana Luttena, olbrzyma, wysokości dwu metrów i ważącego 150 kilogr.

Zdarzyło się niedawno, że dwaj ci żarłocy spotkali się w Hawrze, a widok współzawodnika tak podniecił Holendra, że wyzwał Francuza na pojedynek żarłoczności, przyczem zobowiązał się w razie przegranej zapłacić za wszystkie potrawy spożyte, będąc pewny swego zwycięstwa.

Dla każdego ze współzawodników ustalono następnjące menu: Po trzy tuziny ślimaków, po dwa kilogramy pieczeni z koniny, po pulardzie, po całym serze Camembert i po 20 bananów, poczem Rigoulot i Lutten zasiedli do stołu i rozpoczął się pojedynek ku uciesze gromady widzów.

I oto okazało się, że olbrzymi Holender przecenił swe siły, bo spożywszy pulardę, nie był już w stanie zabrać się do sera i bananów. Nie dał jednak za wygranę i wyzwał powtórnie mniejszego od siebie, pękatego Francuza, ale tym razem miało być spożyte menu holenderskie, bo, jak twierdził, potrawy francuskie nie przypadają mu do smaku,

Rigoulet przyjął bez wahania i to powtórne wyzwanie i następnego dnia znów obaj zasiedli przy stole, a przed każdym z nich postawiono najpierw po omlecie z 24 jajek, okraszonym kilogramem boczku, następnie po pulardzie, po dwa funty rozbifu i po całym serze holenderskim.

Niestety, biedny Lutten i tym razem musiał skapitulować, przy spożywaniu rozbifu, gdy tymczasem Rigoulot jak najdokładniej wypełnił warunki pojedynku, sprzątnąwszy bez żadnej trudności postawioną przed nim kulę sera.

Jakże się jednak musiał zdumieć olbrzymi Holender, gdy ujrzał wieczorem Rigoulota, spożywającego ze smakiem, po takim obiedzie, na kolację jeszcze 72 sardynki.

Trudno chyba, aby ktoś pobił taki rekord żarłoczności.

RADJO.

WARSZAWA 9 listopada.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transm. ze Lwowa. 12.30 Dziennik południ. 12.35 IV konc. szkolny z Filh. Warsz. 14.00 Wiadom. meteor. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Muzyka salonowa 16.40 Odczyt. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.20 Pieśni. 17.50 „Coś o sercach rolników i smakoszy". 18.00 Odczyt 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Wiadom. sportowe 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Przemówienie. 20.15 Muzyka lekka wyk, ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 21.15 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. i komun policyjny. 23 05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 7 listopada

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. bież. 11.30 Transm. z Warsz. 11.50 Wiad. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Transm. z Warszawy 15.25 Śląskie wiad. gospod. 15.30 Transm. z Warsz. 17.50 Płyty gramofon. 18.00 Transm. z Warszawy 19.05 Rozmaitości. 19.10 Feljeton sportowy 19.25 Transm. z Warsz. 21.15 Płyty gramofon, 21.30 D. c. muzyki z Warszawy. 22.15 Program na dz. nast 22.20 Transmisja z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

136) POWIESC.

— Nie jesteś mi wcale obowiązany, powiedziałem, że imię moje nie będzie więcej shańbione i powtarzam nie będzie! Starzec wziął laskę i poszedł ku drzwiom.

— Ojcze; daj mi przynajmniej rękę — odezwał się Florestan błagalnym głosem.

Tu, dziś wieczór, o dziesiątej — odrzekł hrabia i wyszedł, nie dawszy ręki synowi.

— Jestem zbawiony! zbawiony! zawołał Florestan z radością a po chwili namysłu dodał: Ile kosztowało mnie pracy rozczulić go!

Zadzwonił, Boyer wszedł.

— Powiedz żeby zaprzęgli do kabrjoletu.

Wtem ktoś zapukał do drzwi.

Drugi kamerdyner wszedł i podał Florestanowi na srebrnej tacy list dosyć znacznej objętości, zapieczętowany czarną pieczęcią. Na znak pana, obaj służący oddalili się. Florestan zostawszy sam, otworzył kopertę i znalazł w niej 25,000 franków w biletach bankowych, bez żadnego innego jakiegobądź uwiadomienia.

— Teraz dopiero, — zawołał; teraz mogę powiedzieć, że dzisiaj dzień szczęśliwy! jestem zbawiony, zupełnie zbawiony. Biegnę do jubilera, a jednak nie, nie pójdę. Nie mogą mnie mieć w podejrzeniu i 25,000 franków warto sobie zostawić. Lecz skąd te pieniądze? nie znam ręki na adresie, obaczmy pieczątkę, tak, to od niej, od Klotyldy! Skąd się dowiedziała? I ani słowa, dziwna kobieta. Jak mi te pieniądze przyszły w porę! Dobra Klotylda! zawsze szlachetna jak królowa!

— Kabrjolet zaprzężony — oznajmił Boyer.

— Czy pan hrabia raczy mi pozwolić prosić o jedną łaskę? — odezwał się Boyer. Edwars i ja dowiedzieliśmy się, że książę Montbrison życzy zaprowadzić sobie dom, gdyby pan hrabia raczył zaproponować mu swoje meble i stajnię.

— Dobrze mówisz, Boyer, nawet dla mnie tak będzie lepiej. Zobaczę się z Montbrisonem, pomówię z nim. Jaka cena?

— Ogółem, 200,000 franków.

— Zarabiecie na tem?

— Około czterdziestu tysięcy, panie hrabio.

— Piękny grosz! Zresztą tem lepiej, bo jestem kontent z was i gdybym miał testament do zrobienia zapisałbym taką sumę tobie i Edwardsowi. I Florestan wyszedł aby odwiedzić najprzód swojego kredytora, a potem panią de Lucenay, nie wiedząc wcale, że księżna słyszała jego rozmowę z panem Badinot.

WIZYTA.

Pałac księcia de Lucenay był jednym z najpiękniejszych na przedmieściu Saint-Germain. O dziewiątej wieczorem otworzyła się wielka brama tego pałacu przed świetnym pojazdem, który zatoczywszy koło na ogromnem podwórzu zajechał przed ganek. Lokaj otworzył herbowane drzwiczki a z powozu wysiadł młody hrabia de Saint-Remy.

Lokaj otworzył przednim na oścież drzwi i oznajmił: Pan hrabia de Saint-Remy.

Trudno opisać zdziwienie i oburzenie księżny, która była w mniemaniu. że stary hrabia powiedział synowi że i ona wszystko słyszała.

— Kochana Klotyldo, jakżeś dobra! jak... Lecz nie był w stanie dokończyć.

Księżna nie ruszyła się z miejsca, ale jej wzrok dowodził takiej, zabijającej pogardy, że hrabia umilkł, nie mógł ani słowa więcej wymówić, ani kroku postąpić.

— Cóż to znaczy, Klotyldo? nigdym cię nie widział piękniejszą, a jednak.

— To zawiele bezczelności! — zawołała księżna i cofnęła się z takim wstrętem, że hrabia znowu oniemiał. Jeszcze raz jednak nabrał śmiałości i rzekł:

— Czy powiesz mi przynajmniej, Klotyldo, przyczynę tej zmiany? Cóżem zrobił? W czem przewiniłem?

Księżna zmierzyła go od stóp do głowy, z taką pogardą, że Florestan rumieniąc się z gniewu zawołał:

— Wiem jak pani umiesz zrywać związki czy i teraz sobie tego życzysz?

— Ostatni fałszywy weksel już wykupiony? ocalony honor imienia? To dobrze. Teraz odejdź.

— Ach! wierzaj mi.;.

— Żałuję tych pieniędzy: mogły przynieść ulgę tylu uczciwym ludziom pogrążonym w nieszczęściu, lecz musiałam to zrobić przez wzgląd na czcigodnego starca twego ojca.

— Pani! — zawołał Florestan rozjątrzony.

Lecz w tom znowu drzwi się otworzyły i lokaj oznajmił:

— Książę Montbrison.

Książę miał lat szesnaście. Był ładny jak panienka, ledwie zaczął zarastać. Florestan był dość zuchwały, albo dość słaby, że mimo przybycia gościa nie oddalił się.

— Jakżeś grzeczny, panie Konradzie, że dziś pamiętałeś o mnie, — rzekła pani de Lucenay uprzejmie do młodego księcia, wyciągając ku niemu rękę.

— Chętnie wypełnię wszelkie rozkazy, kuzynko.

Florestan nie posiadał się z wściekłości. Widział, że księżna w jego obecności zastawia sidła na młodego księcia Montbrison. Mylił się jednak, pani de Lucenay dla młodego krewnego swojego miała tylko uczucie prawdziwie macierzyńskiego przywiązania. Florestan postanowił walczyć z panią de Lucenay i jeżeliby trzeba, poradzić się z księciem Montbrison, który oczarowany uprzejmością pięknej kuzynki, zapomniał nawet powitać hrabiego.

— Witam mości książę — rzekł Florestan do Konrada biorąc go za rękę; wybacz żem cię nie spostrzegł. Dlatego właśnie wobec księżny, zrobię ci propozycję, odjeżdżam do Gerolstein i radbym sprzedać cały swój dom; czy nie chciałbyś go nabyć, bo i tobie takżeby się przydał. Florestan ostatnie słowa dodał z przyciskiem.

— Nie możesz przyjąć tej propozycji—rzekła księżna.

— Dlaczego?

— Kochany Konradzie, bo dom, który ci chcą sprzedać, już jest sprzedany innej osobie; wchodząc w ten interes, ograbili by cię jak na wielkiej drodze.

Niewiadomo jak daleko zaszłaby ta przykra rozprawa. szczęściem przerwało ją przybycie księcia de Lucenay, on z żoną i księciem Montbrison, pojechali na wieczór do pani Sainval, Florestan zaś popędził do domu, pogrążony w najczarniejszych myślach. Boyer spotkał go na na progu i oznajmił, że stary hrabia Saint-Remy czeka już w sali, a Petit Jean siedzi na dole w przedpokoju.

Florestan pobiegł do ojca.

— Przepraszam po tysiąc razy, drogi ojcze, że ci dałem czekać.

— Człowiek, co ma w ręku weksel fałszywy, czy jest tu? — przerwał starzec.

— Jest, na dole.

— Każ mu przyjść.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.